

DIEN

24.02.1999

NIE WIRTUALNA GOSPODARKA, LECZ NIEWLASCIVA POLITYKA GOSPODARCZA
Postkomunistyczna depresja tłumaczy się stratami wolumenu
produkcji

Grzegorz Kolodko, profesor

Największym niepowodzeniem procesów transformacji w Rosji, na Ukrainie i w wielu innych republikach byłego Związku radzieckiego jest brak pozytywnej reakcji na podaż towarów, a stąd i niedźny wzrost gospodarczy. Wbrew obietnicom, fundamentalne zmiany gospodarcze i polityczne nie zapewniły oczekiwanej poprawy poziomu życia. Zapasc trwa i już pojawiły się pewne próby, by tłumaczyć przyczyny gospodarczego kolapsu czynnikami nietypowymi. Wśród takich wersji jest koncepcja produkcji z negatywną wartością dodaną i teoria „wirtualnej gospodarki”.

Nie dziwi, że podobne teorie usiłują minimalizować realne spektrum następstw nieudolnego gospodarczego i politycznego rządzenia – a przecież właśnie to doprowadziło do poważnego kryzysu, który w Rosji i na Ukrainie trwa już siedem lat. Z powodu niezrozumienia i poplatań odrębnych w swojej istocie procesów, takich jak walka z deficytem budżetowym, likwidacja nierentownych gałęzi produkcji i szarej gospodarki, pojawiają się czasem dość dziwne teorie, których autorzy, spekulując na złożoności transformacji, twierdzą, iż kryzys jest czymś lepszym niż wzrost gospodarczy, że lepiej jest zrezygnować z realnych plac niż je podwyższyć, że to wysokie, a nie niskie ceny stymulują popyt itd.

Niektórzy doradcy do tej pory twierdzą, że gospodarka rynkowa w Rosji i na Ukrainie istnieje, tylko że po prostu ludzie tego nie rozumieją. Nie można się z tym zgodzić, bo gospodarka rynkowa zakłada nie tylko obecność własności prywatnej i liberalizację cen, ale i istnienie określonych struktur rynkowych, prawa rynku i kultury gospodarki rynkowej, no ich właściwe ich rozumienie. Równocześnie jeden z czołowych doradców poradczeckich rządów, Jeffrey Sachs, zamiast, żeby zrozumieć i wyjaśnić, co i dlaczego nie zadziałało w gospodarce rosyjskiej, stara się sprowadzić wszystko do tego, że jakoby nie słuchano jego rad. Rzecz jednak w tym, że niektórzy rosyjscy politycy niestety jednak słuchali jego rad – podobnie jak w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych, co zresztą doprowadziło wtedy do głębokiego kryzysu – i teraz to on powinien przyznać, że do tego nieudolnego rządzenia się przysłużył.

Mozna przytoczyć kilka innych przykładów. Tak, Jan Winiecki powtarza swoje błędne zapewnienia o powszechnym wzroście gospodarczym i podwyższeniu poziomu życia – mimo iż w gospodarce obserwowano się ostry spadek – i przytacza takie żalosne argumenty; „Estonczyk, kupując w 1991 za dolara paczkę prezerwatyw wyprodukowanych na Zachodzie (czyli, jak należy rozumieć, dobrych), wydawał 3% swoich miesięcznych dochodów. Obecnie (to już po spadku PKB aż o jedną trzecią! – G.K.), wydaje poniżej 0,5% - czyli dla niego cena tego wysokojakościowego towaru produkcji zachodniej obniżyła się odczuwalnie i to dowodzi podwyższenia się jego poziomu życia, choć większość naukowców by tego nie dostrzegła” (cytuje za „Raz widzicie, raz nie widzicie”, THE ECONOMIST, 22 listopada 1997). Dzisiaj ceny, jeśli je

wyrazic w ekwiwalencie dolarowym, rzeczywiscie sie porównywalnie obnizily, jednak w walucie narodowej, która póki co ciagle jest w obrocie, odczuwalnie wzrosly. W ostatecznym rachunku, jesli w kraju, który zamierza przylaczyc sie do Unii Europejskiej, po dziesieciu latach transformacji tylko towary zachodnioeuropejskie maja byc uznawane za niezawodne, to w imie czego warto bylo zaczynac transformacje gospodarki?

Wiele jest argumentów na rzecz transformacji gospodarczej, jednak nie nalezy stawac sie jej zwolennikami pod presja blednych deklaracji i banalnych, niescislych twierdzen. Dlatego warto podyskutowac o zjawisku tak zwanej wirtualnej gospodarki. Nie jest ono jednak charakterystyczne dla Rosji i Ukrainy. Bo choc rzeczywiscie czesc produkcji byla niskiej jakosci, i w szczególnych sytuacjach wielkosc wartosci dodanej w produkcji stawala sie ujemna, to produkcja tego typu nie byla zbyt wysoka, a kiedy ja zamykano, nie zastepowaly jej inne towary. To typowe takze dla innych gospodarek transformowanych, w tym takze i dla gospodarki bylej NRD. Jakie by nie byly cechy dawnej „perly” wschodnioniemieckiego przemyslu samochodowego – samochodu „Trabant”, gdyby nawet jego produkcji towarzyszyla ujemna wartosc dodana, to samochodu tego nie daloby sie zastapic nowiutkim BMW, nawet jesli ten ostatni cieszy sie teraz popytem! To nie jest rzeczywistosc wirtualna, lecz wielki problem strat wolumenu produkcji w czasie kryzysu okresu przejsciowego, które z kolei sa uwarunkowane w duzym stopniu wlasnie bledna polityke gospodarcza.

Mozna również nie zgodzic sie z teza, iz zamknięcie nierentownych galezi produkcji powinno zwiekszyc, a nie zmniejszyc wolumen PKB. Przeciez wiele przedsiebiorstw okazalo sie nierentownych dopiero po uwolnieniu cen. Spadek produkcji towarów z ujemna wartoscia dodana zwieksza poziom PKB w stosunku do poziomu PKB bez takiego spadku, jednak w stosunku do poprzedniego poziomu PKB — kiedy ceny wewnetrzne różnily sie od cen na rynku miedzynarodowym – i tak obserwuje sie spadek. W czasie kryzysu okresu transformacji w sposób radykalny zrezygnowano ze znaczacej czesci produkcji, nie zastepujac jej inna. Zmniejszenie wolumenu produkcji krajowej kompensowano przewaznie importem. Niektóre spółki wypchnieto z rynku sztywna polityka kredytowa, zwlaszcza z powodu niedopuszczalnie wysokiego oprocentowania nie tylko nowych pozyczek (co jest calkiem uzasadnione, jesli wziac pod uwage koniecznosc presji finansowej w celu zrealizowania skuteczných srodków stabilizacyjnych), ale i starych dlugów.